

Ranieri ratuj! Po najbardziej burzliwym tygodniu w sezonie, przegranych z kretesem derbach, odpadnięciu z Ligi Mistrzów oraz zwolnieniach Di Francesco i Monchiego Giallorossi, już pod wodzą nowego trenera, postarają się otrząsnąć po wielu niepowodzeniach tego sezonu i rozpocząć wspinaczkę po czwartą pozycję, kluczową w wielu aspektach dla klubu. Początek tej wspinaczki w poniedziałkowy wieczór, gdy podopieczni Ranieriego podejmą u siebie Empoli. Rywal wydaje się być z kategorii tych łatwych, jednak prawdziwym utrudnieniem dla siebie będą na pewno Giallorossi, z nowym trenerem i zadaniami taktycznymi, z niskim morale po wydarzeniach z ostatnich dni, a także kadrą zdziesiątkowaną urazami i kartkami. Zapowiada się trudny bój.

Zespoły spotykały się ze sobą w Serie A 25 razy. 17 z tych meczów wygrali Giallorossi, 5 kończyło się podziałem punktów, a 3-krotnie lepsi byli Azzurri. Jeśli chodzi o mecze rozgrywane w Rzymie, zespół z Toskanii nigdy tu nie triumfował. Roma wygrała 10 z 12 domowych meczów z Empoli, a 2-krotnie padały remisy, w tym po raz ostatni cztery lata temu (1-1). Ogółem Azzurri nie pokonali Giallorossich od 2007 roku, gdy wygraną 1-0 na Carlo Castellani dał Nicola Pozzi. Od tamtej pory drużyny spotkały się ze sobą 9 razy. 6-krotnie lepsi byli Giallorossi, a 3 razy zespoły dzieliły się punktami (w ostatnich trzech meczach drużyn Roma nie straciła gola). Ostatnia rywalizacja ekip na Olimpico zakończyła się wygraną drużyny prowadzonej jeszcze przez Spallettiego 2-0 po dwóch bramkach Dzeko. Bośniak był też bohaterem ostatniej potyczki drużyn, do której doszło w pierwszej rundzie sezonu na Carlo Castellani. Po ciężkim pojedynku Giallorossi wygrali 2-0, wykorzystując stały fragment gry, po którym głową trafił Nzonzi i właśnie akcją w roli głównej z Dzeko.

Ów mecz był czwartą wygraną z rzędu w tym sezonie, potwierdzającą, według ówczesnych rozważań, wyjście z kryzysu ze startu rozgrywek. Zaraz po wygranej z Empoli Roma przegrała 0-2 ze Spal, ale uznano to za wypadek przy pracy. Jednak mylnie. Giallorossi bowiem nigdy na dobre z kryzysu nie wyszli. Potrafili jeszcze dwukrotnie zaliczyć serie czterech wygranych w różnych rozgrywkach, ale nigdy aż do tej pory nie dali wrażenia bycia zespołem, od którego należy oczekiwać samych wygranych, przeplatanych być może z rzadka wspomnianymi wypadkami przy pracy. Kibice przed większością meczów raczej drżeli o wynik, nie będąc pewnymi tego co może się wydarzyć. Taki jest ten sezon w wykonaniu Romy i za to zapłacili głowami Di Francesco i Monchi. Kolejna seria słabych spotkań (w tym wygrane z Bologną i Frosinone w meczarniach) była tylko gwoździem do trumny dla trenera z Abruzji i hiszpańskiego dyrektora sportowego. Gdyby to zależało wyłącznie od Pallotty, Di Francesco pożegnałby się z Romą już we wrześniu, po hańbiącym występie i porażce z Bologną. Aż do środy jednak, a zdaniem wielu do soboty, polegał jednak na zdaniu Monchiego, który bronił byłego trenera Sassuolo. Niektórzy dziennikarze twierdzą, że Pallotta wraz z Baldissimim i Fiengą podjęli już decyzję po fatalnym 0-3 z Lazio, ale czas i waga meczu z Porto nie pozwalały na szybką zmianę trenera. Liczono na to, że Di Francesco uda się jeszcze wykrzesać cokolwiek z graczy i przejść rundę Ligi Mistrzów, a dopiero po tym otrzyma on

wypowiedzenie. Niestety, Giallorossi opadli z rozgrywek, zdaniem niektórych po błędzie sędziego, ale najwięcej złego zrobili w tym meczu sami gracze oraz trener, który wystawił siedmiu defensywnych piłkarzy, w tym pięciu obrońców, z trójką odciętych od nich graczy w przodzie. Jedyna akcja w ciągu 90 minut przyniosła szczęśliwie rzut karny i gola i udało się doprowadzić do dogrywki. Tam siły opadły już też z Porto, przez co Romie udało się stworzyć dwie sytuacje, ale nie wykorzystał ich Dzeko. Giallorossi odpadli z rozgrywek, a Di Francesco został zwolniony po meczu w Lidze Mistrzów, gdzie przecież święcił swoje największe triumfy w Rzymie, choć ów mecz był tylko dopełnieniem wielu złych występów i wyników z tego sezonu.

W 36 spotkaniu sezonu, jakim był pojedynek z Porto, Di Francesco wystawił 36 różny skład, różnicy się przynajmniej jednym piłkarzem. Nigdy w trakcie sezonu trener nie wystawił dokładnie identycznej jedenastki. Powód? Brak stabilizacji, wyników, ale też kontuzje. Kontuzje, za których część win ponosi na pewno sztab trenera z Abruzji, który przygotowywał drużynę do sezonu i prowadził graczy w jego trakcie. Czterdzieści urazów mięśniowych to klubowy rekord, a przecież do końca rozgrywek zostało jeszcze dwa i pół miesiąca. Jak to się ma do np. ośmiu urazów mięśniowych w Napoli? Fatalne przygotowanie do sezonu obnażył przede wszystkim mecz z Porto, gdzie z urazami mięśniowymi zakończyli spotkanie De Rossi, Pellegrini, Manolas i Zaniolo, z kolei Marcano musiał zejść z boiska przez skurcze. Problemy po meczu miał też Schick, ale badania niczego nie wykazały. Dziś wszystko to spada na Claudio Ranieriego. Trener z San Saba przyjął bezinteresownie propozycję poprowadzenia drużyny, której kibicuje, nie negocjował nawet zarobków, tylko zdecydował się wystąpić w roli tzw. "strażaka", aby spróbować ugasić pożar i zając z drużyną miejsce premiowane grą w Lidze Mistrzów. Żaden inny trener nie podjąłby się z pewnością takiego zadania w zamian za tak krótki kontrakt. Trener z San Saba pojawił się już w podobnej sytuacji w Romie, ale wówczas, osiem lat temu, przejął zespół po dwóch kolejkach i miał sporo więcej czasu, aby cokolwiek osiągnąć. Osiem kolejek zajęło mu by drużyna zaczęła punktować regularnie (seria 24 meczów bez porażki) i by otarła się o scudetto. Nigdy w ostatnich latach zespół nie był tak bliski mistrzostwa. Na cztery serie przed końcem Giallorossi byli liderem ligi, ale przegrali z Sampdorią i zakończyli rozgrywki na drugim miejscu. Do dziś wielu kibiców żałuje tamtego sezonu, na czele z Ranierim, który we wczorajszym wywiadzie dla klubowej telewizji powiedział, że nawet mistrzostwo zdobyte z Leicester nie odpłaciło za tamten brak scudetto z Romą. Dziś małym odkupieniem dla trenera z San Saba może być zajęcie z ukochanym zespołem czwartego miejsca w tabeli. Tym razem jednak, w przeciwieństwie do sytuacji sprzed ośmiu lat, czas na ogarnięcie aktualnych zgliszcz nie jest liczony w tygodniach, a w godzinach, gdyż Roma musi punktować regularnie już od potyczki z Empoli. Tym bardziej, że wygrali główni rywale w walce o Ligę Mistrzów, Milan i Inter.

O przynajmniej czwartą pozycję, z tym że od końca tabeli, walczy Empoli. Zespół Azzurrich rywalizuje od początku rozgrywek o utrzymanie i na razie ta sztuka się udaje, choć strata punktów tej kolejce może utrudnić sytuację. Przed tą serią spotkań Empoli miało cztery punkty przewagi nad Bologną i pięć nad Frosinone. Ci

pierwsi jednak wygrali i przewaga nad strefą spadkową zmalała do jednego oczka. W dodatku drużynę czekają w najbliższych tygodniach trudne mecze. Poza Frosinone Empoli spotka się z Romą, Juventusem i Napoli i niebawem może zagościć w strefie spadkowej. Szczególnie, że drużyna prowadzona przez Iachiniego gra najslabiej w lidze od połowy grudnia. Po dobrej serii meczowej zespół zdobył w ostatnich jedenastu meczach tylko sześć punktów, najmniej w lidze i stracił przy tym najwięcej goli, aż 25. A przecież start z obecnym trenerem był bardzo dobry. Iachini zastąpił po 11 kolejkach Andreazzolego, z którym Empoli ugrało zaledwie 7 punktów. W pierwszych czterech spotkaniach zdobył z zespołem aż 10 oczek, ogrywając u siebie między innymi Atalantę. Potem jednak przyszła seria czterech porażek i ośmiu meczów bez wygranej, aż do zwycięstwa przed trzema tygodniami, 3-0, z Sassuolo. To polepszyło nieco sytuację Empoli, choć, tak jak Romie w walce o Ligę Mistrzów, w walce o utrzymanie pomogli Azzurrici rywale, którzy spisują się w tym sezonie jeszcze gorzej. Mowa tu przede wszystkim o Bologni i Frosinone, gdyż Chievo jest raczej pogodzone z losem. Rossoblu jednak z Mihajlovicem na ławce zaczęli grać znacznie lepiej i wydają się być obok Spal największym rywalem Empoli w walce o utrzymanie.

Aby osiągnąć cel pozostania w lidze na kolejny sezon Empoli musi na pewno polepszyć grę na wyjazdach. Tu Azzurri nie wygrali w tym sezonie żadnego spotkania, ugrzywając tylko 4 remisy i przegrywając 8 razy i zajmują ostatnie miejsce w tabeli, jeśli chodzi o grę na obcym terenie, będąc jednym z dwóch zespołów, obok Chievo, który nie przywiózł jeszcze do domu kompletu punktów. W 12 meczach na boiskach przeciwników Empoli zdobyło 11 bramek, a straciło aż 28, co jest najgorszym wynikiem defensywnym w lidze, jeśli chodzi o wyjazdy. Plusem jest przynajmniej to, jeśli chodzi o wyjazdy, że drużynie z Toskanii udało się zdobyć po jednym punkcie i tym samym odebrać po dwa oczka, z takimi rywalami jak Chievo, Spal i Frosinone, a więc przeciwnikami w walce o utrzymanie. Czwarty remis udało się osiągnąć na Sardynii z Cagliari. Jeśli chodzi o drużyny z góry tabeli, to Empoli może pochwalić się tylko domową wygraną z Atalantą oraz remisem z Milanem. Największym niebezpieczeństwem dla drużyny Romy będzie Caputo, autor 12 trafień.

Forma Romy:

07.03.2019, 1/8 Ligi Mistrzów: Porto - ROMA 3-1 (De Rossi)

02.03.2019, 26 kolejka Serie A: Lazio - ROMA 3-0

23.02.2019, 25 kolejka Serie A: Frosinone - ROMA **2-3** (Dzeko **x2**, Pellegrini)

18.02.2019, 24 kolejka Serie A: ROMA - Bologna **2-1** (Kolarov, Fazio)

12.02.2019, 1/8 Ligi Mistrzów: ROMA - Porto **2-1** (Zaniolo **x2**)

Forma Empoli:

02.03.2019, 26 kolejka Serie A: EMPOLI - Parma 3-3 (Dell'Orco, Caputo, gol samobójczy)

22.02.2019, 25 kolejka Serie A: Milan - EMPOLI 3-0

17.02.2019, 24 kolejka Serie A: EMPOLI - Sassuolo **3-0** (Krunic, Acquah, Farias)

07.02.2019, 23 kolejka Serie A: Lazio - EMPOLI 1-0

02.02.2019, 22 kolejka Serie A: EMPOLI – Chievo 2-2 (Caputo **x2**)

W swoim pierwszym spotkaniu Claudio Ranieri będzie musiał zmierzyć się z największym w tym sezonie niedoborem kadrowym. Nowy trener Giallorossich nie będzie mógł skorzystać z aż ośmiu piłkarzy, w tym siódemki podstawowych oraz prawdopodobnie także z Zaniolo. Do wcześniej kontuzjowanych Pastore i Undera, a także zawieszonych po derbach Dzeko, Kolarova i Fazio dołączyli po spotkaniu z Porto De Rossi, Pellegrini i Manolas. Cała trójka będzie zastopowana przez około trzy tygodnie i wszyscy mają nadzieję, że zdąży wrócić na spotkanie z Napoli, które zespół rozegra po marcowej przerwie reprezentacyjnej. Z dolegliwościami po meczu z Porto zmagają się też Zaniolo. Wykluczono problemy mięśniowe, ale prawdopodobnie młody pomocnik usiądzie co najwyżej na ławce. Na razie nie wiadomo kto stanie w bramce. Media twierdzą, że Ranieri może postawić na Mirante. W obronie trener ma tylko pięciu ludzi do dyspozycji i pewniakami wydają się być J.Jesus, Marcano i Santon. O pozycję prawego obrońcy walczą Florenzi i Karsdorp. Są jednak duże szanse, że Ranieri postawi na obydwu, ustawiając Florenziego wyżej, w linii pomocy i da szansę byłemu defensorowi Feyenoordu w linii obrony. Również w linii pomocy trener nie ma za bardzo w kim wybierać. W ataku, przy nieobecności Dzeko, pewniakiem wydaje się być Schick, u boku którego, nieco z tyłu, będzie operował Perotti lub El Shaarawy.

Przypuszczalny skład Romy:

Olsen

Karsdorp J.Jesus Marcano Santon

Florenzi Nzonzi Cristante Perotti

Schick El Shaarawy

Kontuzjowani: Under, Pastore, Manolas, Pellegrini, De Rossi

Zawieszeni: Dzeko, Kolarov, Fazio

Zagrożeni zawieszeniem: Zaniolo, Florenzi, Manolas

Przypuszczalny skład Empoli:

Drągowski

Veseli Silvestr Dell'Orco

Di Lorenzo Acquah Bennacer Krunic Pasqual

Farias Caputo

Kontuzjowani: Polvani, Antonelli, Mchedlidze

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Capezzi, Maietta, Silvestre

Przedmeczowe ciekawostki:

- mecz poprowadzi **Fabio Maresca**, z którym na boisku Roma nigdy nie przegrała. Bilans to 2 wygrane i 2 remisy, w tym w ostatnim meczu przez niego sędziowanym: niedawne 1-1 z Milanem. Zdecydowanie gorszy jest bilans Empoli, które z Marescą na boisku nie wygrało żadnego z granych meczów Serie A i B: 3 remis i 2 porażki, w tym grudniowe 0-3 z Torino,

- 47 wygranych, 16 remisów, 21 porażek (ostatnie 4 mecze to 4 porażki) to bilans Ranieriego na ławce Romy podczas jego pierwszej przygody,

- Ranieri nie grał nigdy z Empoli prowadząc Romę. Rywalizował za to z zespołem z Toskanii na ławkach innych klubów. Jego bilans to 4 wygrane, remis i porażka,

- 2 wygrane, 3 remisy i 5 porażek to liczby lachinięgo w rywalizacjach z Romą,

- Giallorossi mają drugi najlepszy atak w lidze na własnym boisku, ale za to dopiero czternastą defensywę, na równi z Parmą i Spal,

- Roma nie przegrała u siebie od siedmiu meczów (5 wygranych i 2 remisy), strzelając i tracąc w każdym z nich gole,

- gdyby wygrała, Roma ustanowiłaby nowy rekord kolejnych wygranych z beniaminkami: 16,

- Giallorossi zdobyli w tym sezonie najwięcej goli w lidze w pierwszych połowach (25). Naprzeciwko ich stanie drugi najgorszy zespół z największą liczbą straconych bramek w pierwszych 45 minutach (23). Gorszy bilans (24 gole) ma tylko Genoa.

Ostatnie pojedynki zespołów:

06.10.2018 Empoli – ROMA 0-2 (Nzonzi, Dzeko)

01.04.2017 ROMA – Empoli 2-0 (Dzeko x2)

30.10.2016 Empoli – ROMA 0-0

27.02.2016 Empoli – ROMA 1-3 (Zukanovic – sam. - El Shaarawy x2, Pjanic)

17.10.2015 ROMA – Empoli 3-1 (Pjanic, De Rossi, Salah - Buchel)

Autor: abruzzo